

Uchwała w sprawie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Warszawie
Plenum Zarządu Głównego ZMP z radością wita uchwałę Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej o zwołaniu w Warszawie latem 1955 roku V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Uchwała w sprawie II Zjazdu ZMP

Plenum Zarządu Głównego ZMP postanawia zwołać w dniu 19 listopada br. do Warszawy II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Plenum ZG ZMP ustala następujący porządek obrad II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej:

Uroczystość wręczenia dyplomów nowo wybranym członkom Polskiej Akademii Nauk

Warszawa
17 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów nowo wybranym członkom Polskiej Akademii Nauk. Uroczystość połączona była z wręczeniem wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Radę Państwa członkom PAN i pracownikom naukowym i administracyjnym Polskiej Akademii Nauk za działalność naukową i organizacyjną w okresie 10-letnia Polskiej Ludowej.

Zapraszając uroczystość, prezes PAN, prof. Jan Dembowski, złożył wybrany na sesji zgromadzenia ogólnego PAN nowym członkom Polskiej Akademii Nauk serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra nauki i Polski Ludowej. Dyplomy członków-korespondentów PAN otrzymali profesorowie: T. Baranowski, A. Biernacki, W. Bobrowicki, J. Bonder, S. Bretsznajder, H. Brokman, E. Chroboczek, M. Czaja, S. Doktorowicz-Hrebniński, L. Fleck, J. Grochowski, F. Groer, A. Gruca, T. Hobler, Z. Klemensiewicz, J. Kochman, I. Malecki, A. Musierowicz, W. Olszak, A. Polak, Z. Stieber, H. Teisseyre.

Prezes PAN, prof. Jan Dembowski, dokonał następnie uroczystego aktu wręczenia wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Radę Państwa członkom PAN i pracownikom naukowym i administracyjnym PAN.

Order „SZTANDAR PRACY” I klasy otrzymali: prof. dr F. Fiedler, prof. dr L. Infeld, prof. dr O. Lange, prof. dr S. Mazur, prof. dr W. Sierpiński, prof. dr W. Wierzbicki.

Orderem „SZTANDAR PRACY” II klasy udekorowani zostali: prof. dr R. Kozłowski, prof. inż. A. Krupkowski, prof. dr H. Towmianski, prof. dr

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, sobota 18, niedziela 19 września 1954 r. Nr 223 (1872)

Dziś Huta im. Lenina otrzyma pierwszą koks z własnej koksowni

Powrót delegacji górników polskich ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA

W dniu 17 bm. powróciła do Warszawy po trzytygodniowym pobycie w Związku Radzieckim 10-osobowa delegacja górników polskich z sekretarzem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników i Pracowników Adamczykiem na czele.

Górników, którzy brali udział w obchodach Dnia Górnika w ZSRR powitali na dworcu w Warszawie przedstawiciele CRZZ.

W dniu wczorajszym o godz. 7.35 rano nastąpiło załadowanie wsadem węglowym pierwszej komory baterii Zakładu Koksochemicznego. Praca przy dalszych komorach przebiega planowo: w ciągu dwóch i pół godzin załoga załadowała następnych 6 komór. Po wyprężeniu węgla, które trwa około 24 godzin, dzisiaj, w sobotę opuści komory pierwszy wysokowartościowy nowohucki koks.

Ogromna, kilkunastometrowej wysokości maszyna wsadowa ważąca wraz z ładunkiem węgla przeszło czterysta ton posuwa się wzdłuż baterii. Załadowanie komory to skomplikowana praca wymagająca wielu kolejnych czynności. W pełni zautomatyzowana maszyna wsadowa wykonuje sama wszystkie te czynności.

Maszynistami jej są bracia Eugeniusz i Władysław Szwarcowie. Razem uczyli się w hucie „Bobrek” i razem przyszedli do Huty im. Lenina. Trzy miesiące poznawali ten agregat. Uformował przeszło 100 próbnych placzków, by w pełni umieć obsługiwać tego kolosa. 3 miesiące pracy nie przeszło na próżno! Dziś mają do zanotowania poważny sukces: wszystkie placzki zostały bardzo dobrze uformowane, komory załadowane prawidłowo. Teraz przed nimi nowe zadanie: skrócić czas ładowania komór.

Uwaga, dzwonek! Maszyna w ruchu. Odźwiernik wysuwa w stronę komory specjalne urządzenie, które odryglowuje drzwi, podnosi je i przesuwa nieco dalej. Z kolei maszyna wsadowa przesuwa się tak, by otwór wyładowniczy był na wprost komory. Z otworu wyładowniczego maszyna opada do komory podłoga wsadowa, po której koziół oporowy zaczyna przesuwać 18-tonowy placzek sprasowanego węgla. Po przesunięciu całego wsadu, cofa się wraz z podłogą i ko-

ziół oporowy. Maszyna wykonuje dalszy, kolejny ruch umożliwiając odźwiernikowi zamontowanie drzwi. Pracuje tu 16 silników elektrycznych. Największy z nich ma moc 60 KW.

Równocześnie z załadowaniem komór z drugiej strony koksowni. Natychmiast po załadowaniu ten sam wóz zamyka komorę.

Na szczycie baterii gaziarz regulacyjny Kazimierz Krupiński przy pomocy pirometru sprawdza temperaturę ścian grzewczych. Temperatura musi być wyrównana, od tego bowiem zależy równomierne skokowanie węgla.

Wydział węglowodopodnych zaczyna odbierać gaz dopiero po załadowaniu co najmniej połowy komór. Do tego czasu ułatnia się formując ogromne kleby dymu. Ponieważ w komorach temperatura sięga 1.200 stopni Celsjusza, łatwo o zapalenie gazu. Uzbrojeni w azbestowe koce Michał Kaczor i Franciszek Skala natychmiast likwidują każdy płomień.

Załadowanie komory wilgotnym mającym ponad 10 proc. wody wsadem lokalnie oziębia baterię. Aby uniknąć komplikacji, nie załadowuje się kolejnych komór, lecz na całej długości, według przedtem opracowanej kolejności.

Uwaga, dzwonek! Maszyna wsadowa rusza dalej — do kolejnej komory...

W dniu 15 bm. grupa parlamentarzystów brytyjskich goszczących w Polsce powróciła do Warszawy.

Goście brytyjscy przyjęci zostali przez ministra handlu zagranicznego — Konstantego Dąbrowskiego. W dniu 16 bm. goście wzięli udział w spotkaniu z posłami na Sejm PRL.

W godzinach popołudniowych parlamentarzysty spotkali się w gmachu CRZZ z przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktoorem Kłosiewiczem i członkami sekretariatu CRZZ.

W godzinach wieczornych goście brytyjscy wzięli udział w przyjęciu wydanym przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z okazji ich pobytu w Polsce.

Na przyjęcie przybyli: członkowie rządu PRL z kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wiceministrem Marianem Naszkowskim, przewodniczącym CRZZ Wiktoorem Kłosiewiczem, posłowie na Sejm PRL z wicemarszałkiem Sejmu — prof. Stanisławem Kulczyńskim, przedstawiciele organizacji społecznych, duchowieństwo i inni.

Apel i konkurs Wojewódzkiego Zarządu ZMP

Do wiejskich kół ZMP — do całej młodzieży wiejskiej!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZMP realizując wskazania II Plenum ogłasza wielki konkurs młodzieżowy z nagrodami za zwycięski udział we współzawodnictwie między powiatami oraz młodzieżą poszczególnych gromad o zakieszenie jak największej ilości paszy w terminie do dnia 15 października br.

W okresie jesieni, a szczególnie w miesiącu wrześniu mamy w naszych gospodarstwach bogate rezerwy pasz zielonych w postaci liści buraczanych, liści kapuścianych, zielonej paszy z takich poplonów czy plonów głównych, jak konopnica, lucerna, kukurydza, koński zab, seradela i inne, które dotychczas nie są racjonalnie wykorzystane. Przez suszenie tych pasz tracimy około 30 proc. najbardziej wartościowych składników, znajdujących się w roślinach zielonych. Praktyka rolnicza uczy, że umiejętne zakieszenie tych pasz umożliwia całkowite ich wykorzystanie oraz, co najważniejsze, stanowi doskonały, treściwy pokarm dla bydła i trzody. Racjonalne skarmianie kisonki gwarantuje utrzymanie zdrowotności krów oraz wysoką wydajność mleczną.

Stoi przed nami zadanie wybudowania w każdym gospodarstwie i spółdzielni produkcyjnej dołów silosowych i zakieszenia w każdej gromadzie co najmniej 30 ton paszy zielonej.

Zarząd Wojewódzki ZMP zwraca się do wszystkich ZMP-owców i całej młodzieży z apelem o pełne włączenie się w wykonanie tego zadania.

Zarząd Wojewódzki ZMP wraz z Wojewódzkim Zarządem Rolnictwa przeznaczył następujące nagrody zespołowe dla produjących powiatów:

- I miejsce — motocykl SHL i dyplom honorowy
II „ — radiodiodniornik z adapterem i dyplom uznania
III „ — radiodiodniornik i dyplom
IV „ — dyplom.
Nagrody indywidualne dla młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej:
I miejsce — 2 rowery
II „ — 5 rocznych zegarków
III „ — 10 kompletów do śląskówek
IV „ — 50 wiecznych piór
V „ — 50 wiecznych ołówek.

KOLEDZY I KOLEZANKI!
Gromadźcie zieloną paszę, kopcie doły silosowe, używajcie do budowy ich wszelkich dostępnych wam materiałów. Jak kamień, cegła, glina, gleba ilasta i papier silosowy.

KOLEDZY I KOLEZANKI!
Stajcie wszyscy do szlachetnej rywalizacji o jak największą ilość zakieszonej paszy. Niech nie zabraknie w tym współzawodnictwie żadnego młodego chłopca ani dziewczyny.

Zarząd Wojewódzki ZMP
Kraków

Spotkania parlamentarzystów brytyjskich z przedstawicielami społeczeństwa polskiego

WARSZAWA

W dniu 15 bm. grupa parlamentarzystów brytyjskich goszczących w Polsce powróciła do Warszawy.

Goście brytyjscy przyjęci zostali przez ministra handlu zagranicznego — Konstantego Dąbrowskiego. W dniu 16 bm. goście wzięli udział w spotkaniu z posłami na Sejm PRL.

W godzinach popołudniowych parlamentarzysty spotkali się w gmachu CRZZ z przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktoorem Kłosiewiczem i członkami sekretariatu CRZZ.

W godzinach wieczornych goście brytyjscy wzięli udział w przyjęciu wydanym przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z okazji ich pobytu w Polsce.

Na przyjęcie przybyli: członkowie rządu PRL z kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych — wiceministrem Marianem Naszkowskim, przewodniczącym CRZZ Wiktoorem Kłosiewiczem, posłowie na Sejm PRL z wicemarszałkiem Sejmu — prof. Stanisławem Kulczyńskim, przedstawiciele organizacji społecznych, duchowieństwo i inni.

W czasie przyjęcia ambasador Wende, wnosząc toast na cześć przyjaźni polsko-brytyjskiej, zapewnił gości brytyjskich, że naród polski pragnie pokojowego współzawodnictwa z wszystkimi narodami, niezależnie od ich systemów społecznych. „Pragniemy — stwierdził ambasador Wende — by wizyta parlamentarzystów brytyjskich w Polsce przyczyniła się do zacieśnienia stosunków między obu naszymi krajami”.

Wizyta parlamentarzystów brytyjskich w Polsce przyczyniła się do zacieśnienia stosunków między obu naszymi krajami. W odpowiedzi na toast ambasadora Wende zabrał głos przewodniczący grupy parlamentarzystów brytyjskich, b. minister w rządzie Attlee — lord Silkin. Podzielił się w niektórych osobistymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Mówiąc o swym pobycie w Warszawie lord Silkin stwierdził m. in.: „Kiedy byłem w Polsce dwa lata temu, odniosłem wrażenie, że duża część Warszawy znajdowała się jeszcze w gruzach. Dzisiaj widzi się już kształt Warszawy przyszłości. Widzi się jak wszystko się zmienia, jak wyglądał będzie nowa Warszawa. Moim zdaniem Warszawa za lat dziesięć będzie najpiękniejszym miastem w Europie”.

Przewodniczący grupy parlamentarzystów omówił następnie sprawę polskich ziem Zachodnich, podkreślając przy tym, że krótki pobyt na Ziemiach Odzyskanych nie umożliwił członkom grupy gruntownego zapoznania się z sytuacją, jaka tam panuje. „Jednakże — stwierdził mówca — na podstawie tego co zobaczyliśmy oraz na podstawie udzielonych nam informacji sądzę, iż trzeba podkreślić, że Ziemia Zachodnie stanowią dzisiaj niezmiernie istotną, żywotną część polskiej gospodarki narodowej”.

Podkreślając międzynarodowe znaczenie sprawy Ziemi Zachodnich lord Silkin stwierdził, że po swym powrocie do kraju parlamentarzysty brytyjscy poświęcą wiele uwagi temu zagadnieniu, odwołując się do niego ze zrozumieniem i sympatią.

„Nasza wizyta miała poważne znaczenie dla stosunków między naszymi krajami. Wydaje nam się, że znamy Warszawy obecnej lepiej i że podobna nam się to, z czym zapoznaliśmy się. Sądzę, że jest to pierwszy krok na drodze do nawiązania między naszymi krajami stosunków bliższych od istniejących dotychczas”.

Równocześnie czas odgrzebać z zapomnienia sprawy żywa i mleka. Wykorzystanie doświadczeń ze skupu zboża przyczyni się niewątpliwie poważnie do poprawy wyników skupu. (Idzie o doświadczenia, jakie zdobyli towarzysze z komitetów i organizacji partyjnych, a także rad narodowych w miesiącach lipcu i sierpniu). Mamy tu na myśli: systematyczną, codzienną kontrolę dotrzymywania terminów przez poszczególne dostawców. Niedotrzymujących terminów należy w jak najkrótszym czasie zwać do prezydium GRN. Broń na opornych stanowią wnioski karne. Mamy tu dalej na myśli konieczność systematycznego dokonywania analizy obowiązkowych dostaw, konieczność kontynuowania pracy wyjaśniającej w gromadach oraz wykorzystania takich środków propagandowych, jak „błyskawice”, karykatury czy zbiłrowe dostawy.

Ale to nie wszystko. Sprawa najważniejsza: cały ten arsenał środków musi być w użyciu stale, codziennie, a nie tylko wówczas, kiedy plan jest zagrożony.

Trzeba wreszcie raz na zawsze skończyć z kampanijnością w obowiązkowych dostawach, które muszą stać się stałym punktem w pracy KP, KG, każdej organizacji partyjnej. Obowiązek dopilnowania tego spoczywa na komitetach powiatowych.

Warunki wykonywania planów oczywiście istnieją. Od komitetów i organizacji partyjnych, od rad narodowych, od pracy aktywów partyjnych osobistym przykładem zależy, czy zostaną one wykorzystane, czy wiele krakowskie będzie w terminie wywiązywała się z obowiązków wobec ludowej Ojczyzny. (zg)

W woj. stalnogradzkim rozpoczęto budowę miasta Nowa Dąbrowa

W odległości 3 km. od miasta Dąbrowa Górnicza, w woj. stalnogradzkim przystąpiono do budowy nowego, obliczonego na 40 tys. mieszkańców miasta — Nowej Dąbrowy.

Obecnie na 240-hektarowym obszarze załogi robotniczej prowadzą intensywne prace przy zagospodarowaniu terenu pod przyszłe budynki. Głównym projektantem tego nowego miasta jest inż. arch. Romuald Pienkowski z „Miastoprojektu” Stalnograd.

Budowa pierwszych bloków mieszkaniowych w Nowej Dąbrowie ma się rozpocząć w październiku br. Jak przewidują plany, w 1956 r. oddanych ma być w tym mieście do użytku 2.450 nowych izb.

„Budynki mieszkalne wznieszone w Nowej Dąbrowie będą przeznaczane przede wszystkim dla górników kopalni „Porąbka”, „Gen. Zawadzki”, „Mortimer”, „Kazimierz” oraz dla robotników Huty im. Dzierżyńskiego i innych w pobliżu położonych zakładów przemysłowych.

Nowa Dąbrowa — miasto, które w poważnym stopniu przyczyni się do dalszej poprawy warunków bytowych mieszkańców woj. stalnogradzkiego, będzie się składać z 4 i 5 kondygnacyjnych budynków. Plan przewidują wzniesienie w tym mieście m. in. Domu Kultury, teatru, kina oraz żłobków, przedszkoli, szkół. Liczne projektowane placówki handlu społecznego oraz ziemieznictwa punkty usługowe zapewnią odpowiednio zaopatrzenie ludności Nowej Dąbrowy.

Oświadczenie agencji TASS

Agencja TASS podaje: przed paroma dniami prasa szwedzka rozpowszechniła informacje o tym, że na szwedzkich wodach terytorialnych w rejonie Sztokholmu ujawniono nieznana łódź podwodna. Dnia 12 bm. dziennik szwedzki „Aftonbladet” opublikował artykuł, który wytyka wnoszek, że naruszenia szwedzkich wód terytorialnych dokonała radziecka łódź podwodna.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że to twierdzenie dziennika „Aftonbladet” jest wyssane z palca.

O pełne wykonanie obowiązkowych dostaw

OBOWIAZKOWE dostawy zboża, żywa i mleka są wkładem wsi w dzieło budowy socjalistycznej Ojczyzny... Stanowią niezbędną warunek dalszego uprzemysłowienia kraju... Eliminują pośrednictwo elementów kulakospekulacyjnych z wymiany towarowej między miastem a wsią... Stanowią bodziec do zwiększenia produkcji rolnej. Koniecznym warunkiem tego, by obowiązkowe dostawy spełniały swoje zadanie, jest ich pełna i terminowa realizacja.

— Znamy, znamy, przecież to nie nowego — powiada niektórym towarzysze. O tym, że znajomość tych spraw jest jednak mocno powierzchowna, świadczy najlepiej sytuacja, jaka zapanowała ostatnio w obowiązkowych dostawach na terenie naszego województwa.

73 proc. 24 proc. 39,5 proc.

Cyfrę te kolejno oznaczają: wykonanie rocznego planu dostaw zboża oraz planów miesięcznych żywa i mleka (dane na 15 bm.). Wymowę ich odczytać nie trudno.

Problem zbożowy — oto na czym od przeszło dwóch miesięcy koncentruje się uwaga komitetów partyj, rad narodowych i aparatu skupu. Skupem zboża próbują niektórzy towarzysze tłumaczyć zaniedbanie innych spraw, np. niezadawalające przygotowanie do siewów-jesieniny. Wypada to podać w wątpliwość. Bo oto, kiedy jeszcze w sierpniu każdy dzień przynosił poważną wyżkę wykonania planu dostaw zboża, to obecnie rosnie to wykonanie o dziesiąte części procentu. Poważnie spadły dostawy w MIECHOWSKIM, TARNOCKIM, DĄBROWSKIM, wyraźnie odstają Proszowice. Wydaje się, że spoczęli na laurach towarzysze z CHRZANOWA i OLKUSZA, powalotów zwolnionych z miarek i odsypów, które ostatnio skupują śmiesznie niskie ilości zboża.

A więc skutki poważnego osłabienia tempa pracy, jakie nastąpiło we wrześniu w efekcie nieuzasadnionego upojenia się sierpniowymi wynikami, uświadomiły się niezwykle ostro w przeciągu kilku dni.

Przy czym praca w niektórych gromadach ustąpiła obecnie miejsca przesiadywaniu aktywnym w gminie i dokonywaniu obliczeń zawieszonych zamienników. Wkradło się oportunistyczne, tak oportunistyczne przeświadczenie, że teraz już plan „dociągnie się” zamiennikami. A przecież pozostała jeszcze do skupienia tysiące ton zboża! „Jeśli do tego, co skupione, doliczymy zamienniki, 90 proc. planu jest” — uspokajają się niektórzy towarzysze zapom-

nając, że plan nie kończy się na 90, ale na 100 procentach!

Do tych faktów z ostatnich dni należy dodać i to, że skup zboża, skoncentrowanie wysiłków na tym odcinku od przeszło dwóch miesięcy, zaciążył również na wynikach obowiązkowych dostaw żywa i mleka. Brzmi to absurdalnie. Wydaje się przecież nieprawdopodobne, by dostawy zboża mogły być traktowane w odwróceniu od skupu innych produktów rolnych. A jednak tak jest. Jak wykazują fakty i cyfry tego kardynalnego błędu nie ustrzegła się większość towarzyszy. Potwierdzają to przykłady wielu gmin, w których wyniki skupu zboża wyraźnie odbiły od wyników dostaw żywa i mleka. Potwierdzają to wyniki poszczególnych powiatów; dla przykładu: CHRZANÓW — zboże 90,6, żywiec — 23,9, mleko — 51,8; OLKUSZ — zboże 90,2, żywiec — 21,2, mleko — 49.

Niewykonanie przez nasze województwo sierpniowego planu dostaw żywa i żywa, wprost kompromitujące dotychczasowe wyniki września poważnie obciążają konto komitetów powiatowych partyj od odpowiedzialnych za to, by wszystkie zadania dotyczące pracy partyjnej traktowane były kompleksowo i zobowiązanych do dawania przykładu takiego właśnie traktowania.

Daremnie by szukać jakichś przyczyn obiektywnych na uzasadnienie niezadawalającej sytuacji w dostawach, niskiego procentu wykonania planów skupu żywa i mleka. Przecież w obecnym roku zostały znacznie rozszerzone bodźce materialnego zainteresowania chłopca w terminowym wywiązywaniu się ze świadczeń wobec państwa (np. premie przy dostawach żywa). Wzrost zakresu stosowania ulg i zamienników. Ponadto jesteśmy świadkami zwiększenia się produkcji rolnej w wyniku stale rosnącej pomocy państwa i uruchamiania rezerw. Nie można wreszcie pominąć sytuacji międzynarodowej wywierającej poważny wpływ na korzystną atmosferę polityczną, jaka zapanowała na wsi.

Zatem przyczyn obiektywnych nie ma. Przyczyną tkwią natomiast w błędnym sposobie prowadzenia wszystkich obowiązkowych dostaw do skupu zboża. Jakże stał się konsekwentny?

Przed kilkoma dniami na posiedzeniu zespołu powiatowego w Miechowie zwołano zaproszonych specjalnie sekretarzy KG, przewodniczących prezydium GRN i gminnych delegatów Ministerstwa Skupu z Łętkowie i Wielko-Zagórze, gmin najgorszych pod względem obowiązkowych dostaw, o przyczynę niewy-

konania planów. Odpowiedzi ujawniły kompletną nieznajomość wyników skupu, jak też nieznajomość planów miesięcznych. Przykład bardzo charakterystyczny i bynajmniej nie wyjątkowy.

Dostawy żywa i mleka przebiegają niezadawalająco, ponieważ niewiele towarzysze w terenie robią, by je ożywić. W tym wypadku zawodzi nawet rejestracja stanu faktycznego, z czego wynika całkowity brak rozeznania sytuacji w dostawach. O tym mówią fakty niewykonywania planu, o tym mówią cyfry. Ale mówią one jeszcze o czymś więcej. Mówią one o pozostawieniu sprawy dostaw żywa i mleka samym sobie. O tym, że aktywnie nie produkuje. Mówią one o błędnym mniemaniu, że wystarczą zmusić kulaków do dostaw żywa, a pozostałe dostawy też pójdą (jak bardzo tolerancyjny jest stosunek do opornych, świadczą fakt zapomnienia w wielu wypadkach o sankcjach karnych. Np. w pow. brzeskim, który nie wykonał planu w ubiegłym miesiącu, w którym zarejestrowano w dostawach mleka sięgającego tysięcy litrów, a w żywcio setek ton, — w sierpniu wystosowano 16 wniosków za żywiec i 29 za mleko). Mówią te fakty o niedbanianiu pracy propagandowej, o niewykonywaniu takich środków do mobilizacji pracującego chłopstwa, jak zbiłrowe dostawy (w Brzeskiem w sierpniu zorganizowano aż 4 zbiłrowe dostawy żywa). O bałaganie w ewidencji dostaw, którym najwięcej przeszkadzały zakładów mleczarskich (to dla was uwaga, tow. Orłowski, dyrektor Ekspozytury Wól. CZPMiech. w Krakowie) — nie troszcząc się o aktualne sporządzenie wykazów obrazujących sytuację w dostawach.

Wszystkie te błędy zostały potwierdzone z całą ostrością przez odbyte przed kilkoma dniami posiedzenia egzekutyw komitetów powiatowych, na których omawiano te sprawy. Egzekutywa KP Dąbrowa Tarnowska stwierdziła, że do 10 bm. nie robiono prawie niczego, aby zabezpieczyć wykonanie planu obowiązkowych dostaw. Nastroje samospokojenia u poważnej części aktywny podkreśliła egzekutywa KP Tarnów.

Skoró praca jest niewystarczająca, skoro obowiązkowym dostawom nie towarzyszy atmosfera walki — daremnie oczekiwać pozytywnych wyników. Te sprawy same nie chodzą.

Zadania w dziedzinie obowiązkowych dostaw na miesiąc bieżący są niezwykle poważne. Do końca miesiąca powinien być wykonany roczny plan dostaw zboża i wybit-

nie ożywna praca wokół dostaw żywa i mleka, których plany miesięczne są poważnie zagrożone. Jaka będzie droga do wykonania tych zadań?

W skupie zboża należy obecnie zwrócić uwagę na likwidację końcówek, które to zagadnienie rozwiąże zorganizowanie skupu bezpośrednio w gromadach. Nie można dłużej polebiać tym, którzy dotąd albo w ogóle nie rozpoczęli dostaw, albo dostarczyli zaledwie minimalne ilości żywa. Energetycznie zabrania się do roboty komitetów i organizacji partyjnych oraz rad narodowych wymaga sytuacja w Miechowie, Proszowicach, Dąbrowie i Tarnowie.

Równocześnie czas odgrzebać z zapomnienia sprawy żywa i mleka. Wykorzystanie doświadczeń ze skupu zboża przyczyni się niewątpliwie poważnie do poprawy wyników skupu. (Idzie o doświadczenia, jakie zdobyli towarzysze z komitetów i organizacji partyjnych, a także rad narodowych w miesiącach lipcu i sierpniu). Mamy tu na myśli: systematyczną, codzienną kontrolę dotrzymywania terminów przez poszczególne dostawców. Niedotrzymujących terminów należy w jak najkrótszym czasie zwać do prezydium GRN. Broń na opornych stanowią wnioski karne. Mamy tu dalej na myśli konieczność systematycznego dokonywania analizy obowiązkowych dostaw, konieczność kontynuowania pracy wyjaśniającej w gromadach oraz wykorzystania takich środków propagandowych, jak „błyskawice”, karykatury czy zbiłrowe dostawy.

Ale to nie wszystko. Sprawa najważniejsza: cały ten arsenał środków musi być w użyciu stale, codziennie, a nie tylko wówczas, kiedy plan jest zagrożony.

Trzeba wreszcie raz na zawsze skończyć z kampanijnością w obowiązkowych dostawach, które muszą stać się stałym punktem w pracy KP, KG, każdej organizacji partyjnej. Obowiązek dopilnowania tego spoczywa na komitetach powiatowych.

Warunki wykonywania planów oczywiście istnieją. Od komitetów i organizacji partyjnych, od rad narodowych, od pracy aktywów partyjnych osobistym przykładem zależy, czy zostaną one wykorzystane, czy wiele krakowskie będzie w terminie wywiązywała się z obowiązków wobec ludowej Ojczyzny. (zg)



Odpowiadamy na listy

Jeden ma tu, drugi dalej...

Czytelnicy zapewne gębok zastanawiają się nad listem korespondenta J. BIERONSKIEGO ze Sławkowa, który pisze na...

„Co rok chłopci Sławkowa zaczynają stosować racjonalniejszą uprawę ziemi. Np. w tym roku znacznie więcej ściernisk zostawił...

To, co najbardziej jednego skłania do wyrwania się z więzów „szachownicy” pól — ich rozdrobnienie i rozrzućenie — miałyby tutaj być zarzem zachętą i... przeszkodą? Nie, tu nie ma żartów. Zastanawiają się rozumni gospodarze w Sławkowie, i my zastanawiamy się wraz z nimi...

Do założenia gospodarki zespółowej potrzeba ludzi, którzy chcieliby gospodarować zespółowo. Czy tacy ludzie są w Sławkowie? Sa. Do założenia gospodarki zespółowej trzeba ziemi. Czy ziemia w Sławkowie jest? Jest. Do założenia gospodarki zespółowej trzeba gruntownego uświadomienia chł...



Na apel Stróż

Gospodarstwo rybne — Głódowa zespół PGR Mikołajki (woj. olsztyńskie) prowadzi połowy ryb na jeziorze Śniardwy. Gospodarstwo rybne Głódowa należy do przedsięwzięcia gospodarskiego tego typu. Na zdjęciu: przed wyruszeniem na połowy rybacy związują wysuszone sieci. CAF fot. Baranowski

Na apel Stróż

Apel chłopów z gromady Stróż i z gromady Biegonice spotkał się z głębokim odzewem w powiecie nowosądeckim. Na odbytych ostatnich zebraniach gromadzkich chłopci pracujący podjęli bardzo liczne zobowiązania. Treść tych zobowiązań — mówiąca o stosowaniu zabiegów agrotechnicznych przy jesiennych siewach, o pracach melioracyjnych — to dowód, że podstawowe...

Aby uchwały nie zawisły w powietrzu

Konferencje partyjno-ekonomiczne, które odbyły się już w wielu zakładach przemysłowych, postawiły przed ich załogami zadanie szybkiej realizacji uchwał II Zjazdu PZPR. Wytyczne II Zjazdu wskazują na konieczność obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej w latach 1954-1955 o około 7 proc. w stosunku do roku 1953.

W wielu zakładach realizacja uchwał konferencji partyjno-ekonomicznych żyjąca cała załoga. Radiowóz, gazetka zakładowa, gazetki wydzielone „błyskawicę” informują tam stale pracowników o przebiegu walki o obniżkę kosztów własnych. Agitatorzy stale zachęcają do stosowania nowych metod pracy, natychmiast reagują na wszelkie wypadki bułmancantwa. Komisje wydzielone powołane jeszcze przed konferencją składają przed załogą na naradach wytwórczych sprawozdania z przebiegu realizacji wniosków, informują o trudnościach i wspólnie z załogą radzą nad ich usunięciem.

Uchwały konferencji objęły szeroki wachlarz zagadnień. Zajmowały się wprowadzeniem nowej technologii i lepszej organizacji pracy, wykorzystaniem wszelkich rezerw i oszczędności materiałów, zajęły się również konkretnymi możliwościami polepszenia warunków bytowych pracowników.

Przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznych przeprowadzone właściwie, w odpowiednim terminie i obejmujące szeroki krąg pracowników — podniosły pracę organizacji partyjnych na wyższy poziom, wykazały konieczność poznania zagadnień ekonomicznych przez szeroki krąg partyjny, skupiły wokół organizacji partyjnych szerokie masy bezpartyjnych.

Dobrze przygotowane konferencje partyjno-ekonomiczne pobudziły robotników, techników i inżynierów do wzięcia udziału w pracach zakładowych. Rozwinęły się w wyniku konferencji ruch racjonalizatorski, wzrosła ilość wniosków usprawniających produkcję, gospodarke materiałową, zaopatrzenie i transport. Umocnił się wśród załóg gospodarski stosunek do zakładu pracy, poczucie odpowiedzialności za wykonanie planów produkcyjnych.

Ale są także zakłady pracy, które po konferencjach społecznych na laurach. Towarzysze z tych zakładów często mówią, że przecież nie można stale mówić o tych samych sprawach. Zapominają, że załoga żywo interesuje się jak przebiega realizacja złożeń przez nią wniosków, że ma prawo wiedzieć, które wnioski zostały przyjęte, a które nie.

Organizacje partyjne, które pracują dobrze, potrafiły poprzez związki zawodowe i organizacje masowe wciągnąć do realizacji wniosków konferencji partyjno-ekonomicznej całe załogi. Bez kalendarowania, lecz drogą wskazania na popełnione błędy, poprzez przykłady i osobisty wpływ członków partii podstawowe organizacje partyjne potrafiły utworzyć w swoich zakładach pracy szeroki front walki o realizację uchwał II Zjazdu.

W październiku będą odbywały się konferencje, które podsumują wykonanie złożeń wniosków w okresie kwartalnym. I od obecnej usilnej pracy organizacji partyjnych, związków zawodowych, całego aktywu zależy, czy załogi zakładów, w których odbywały się konferencje partyjno-ekonomiczne będą mogły z dumą zameldować o pomyślnej realizacji uchwał konferencyjnych.

W październiku będą odbywały się konferencje, które podsumują wykonanie złożeń wniosków w okresie kwartalnym. I od obecnej usilnej pracy organizacji partyjnych, związków zawodowych, całego aktywu zależy, czy załogi zakładów, w których odbywały się konferencje partyjno-ekonomiczne będą mogły z dumą zameldować o pomyślnej realizacji uchwał konferencyjnych.

W październiku będą odbywały się konferencje, które podsumują wykonanie złożeń wniosków w okresie kwartalnym. I od obecnej usilnej pracy organizacji partyjnych, związków zawodowych, całego aktywu zależy, czy załogi zakładów, w których odbywały się konferencje partyjno-ekonomiczne będą mogły z dumą zameldować o pomyślnej realizacji uchwał konferencyjnych.

W październiku będą odbywały się konferencje, które podsumują wykonanie złożeń wniosków w okresie kwartalnym. I od obecnej usilnej pracy organizacji partyjnych, związków zawodowych, całego aktywu zależy, czy załogi zakładów, w których odbywały się konferencje partyjno-ekonomiczne będą mogły z dumą zameldować o pomyślnej realizacji uchwał konferencyjnych.

Z ŻYCIA PARTII

Jeszcze o szkoleniu partyjnym

W jednym z ostatnich numerów Gazety Krakowskiej pisaliśmy o błędach popełnianych przez Instancje i organizacje partyjne w przygotowaniu nowego roku szkolenia partyjnego. Dalsze informacje z terenu, wskazujące na inne braki tego odcinka narzucają konieczność powrócenia raz jeszcze do tego tematu.

Przy pewnym rozszerzeniu sieci kursów szkolenia partyjnego na wsi, w wielu powiatach zmniejszyła się planowana ilość uczestników — chłopów. Tak jest np. w Tarnowie, w Wadowicach, i w paru innych powiatach. Jedynie w Żywcu, Brzesku i Nowym Targu wzrosła poważnie udział chłopów w szkoleniu w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Brakiem w organizacji wiejskich kursów szkolenia jest również fakt, że w niektórych powiatach, jak: Bochnia, Dąbrowa Tarnowska i Kraków, kursy wiejskie są bardzo nieliczne, grupujące 10-14 słuchaczy. Będem, powtarzającym się już nie po raz pierwszy w tym roku jest postawienie poza szkoleniem dużej części aktywu partyjnego — członków władz partyjnych, sekretarzy i członków egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji, agitatorów, organizatorów grup partyjnych i aktywistów związkowych. W powiecie żywieckim np. włączono ich łącznie w 25 proc., w Olskuszu w 45 proc. Niewiele lepiej jest również w powiatach wadowickim i krakowskim.

O doświadczeniach pracy partyjnej towarzyszy z POM w Kopalinach

Słusznie postąpił Wydział Pol. POM Kopaliny (pow. Bochnia), operując się w swej działalności o organizację partyjną. Dzięki temu podniosła się poziom polityczny załogi, lepiej wykonywane są plany pracy, zwiększyła się siła oddziaływania POM i jego pomoc dla spółdzielni produkcyjnych.

Planowanie, zebrania, polecenia i zadania partyjne... — nie ma w tym nic odkrywczego. To prawda, ale jak zawsze tak i w tym wypadku chodzi o treść tych zagadnień. Na zebraniach organizacji partyjnej w POM Kopaliny przedmiotem informacji i dyskusji — są plany gospodarstwa i polityczne POM, postawione jednak w ten sposób, żeby każdy z towarzyszy ujrzał w nich swój udział i swoje zadanie. Zebranie wysłuchuje sprawozdań o bieżącym stanie prac rolnych w spółdzielni, o postępie realizacji planu rocznego. To też dyskusja bardzo szybko ustala, jakie odcinek potrzebuje pomocy i wtedy wysyła tam towarzyszy — jak to się mówi — „najmniejszych”.

Naturalnie na zebraniach następnym nie zapomina się przeanalizować, jak wypełnili cni swe zadania. Bez kontroli bowiem ani wyników nie ma, ani ludzie nie rosną. Był np. taki problem: mocniej powiązać załogę z planem. Wyniknął on stąd, że w walce o plan świadomy udział traktorzystów i personelu administracyjnego był za mały. Zadanie przekazano towarzyszym partyjnym i Kółu ZMP. Co zrobiono? — Uwidacznianie na wykresach wykonania planów to raz. Zapoznanie traktorzystów z ich zadaniami rocznymi, miesiecznymi i planami kampanijnymi — co przeprowadził st. agronom Fielak — to dwa. Pokazano im także aktualny stan prac w POM i udział w tym każdego traktorzysty. Od tego czasu nikt nie pracuje „na ślepo”, wie już — co i w jakim terminie musi wykonać. Było też i inne zadanie... Ale zaraz. — Najpierw trzeba powiedzieć o planowaniu.

To, że plany są, że zatwierdza je KP — to nie wszystko. Ważniejsze, że plany pracy organizacji partyjnej zawierają problemy działalności POM i, że do planu należą także sprawy, które podsuwa życie. Więc — „w planach było też inne zadanie” — polepszyć warunki bytowe załogi. Sprawa ważna. Odpowiedzialnością za wykonanie obarczono tow. Czyż, Kociółka, Sita i Wawrzonka. — Co się zmieniło na lepsze? — Chciałoby to, że żaden traktorzysta nie narzeka już na kwatery i wyżymacze w czasie pracy w spółdzielniach. W samym POM zorganizowano całodzienne wyżywienie. Teraz np. organizacja partyjna zabrała się do organizacji świetlicy i rozrywek sportowych. — Powie ktoś, że to niewiele — tak, niewiele, lecz przecież towarzysze nie zamierzają na tym zakończyć swych starań. Nieraz radzono o tych sprawach na zebraniach, nieraz jeszcze będą przedmiotem troski.

— A jak sprawy najważniejsze — pomoc dla spółdzielni produkcyjnych? — Weźmy jako przykład żniwa. Każda spółdzielnia otrzymała jako opiekuna — albo agronoma albo towarzysza z Wydziału Politycznego — który, jak się to mówi — głową i sercem odpowiadał przed organizacją za wykonanie żniwa. — Żeby nie było niespodzianek, innych towarzyszy obarczono odpowiedzialnością — za warsztat i gotowość maszyn, za pomoc techniczną w polu, za pomoc brygad polowych itd. Przed rozpoczęciem akcji członkowie podstawowej organizacji przeprowadzili narady z towarzyszami ze spółdzielni, omawiając na nich i stronie polityczną i techniczną przygotowań.

— Zapytacie o rezultaty? — Koszenie wykonano planowo. W 100 proc. — Tak pracują towarzysze z podstawowej organizacji w POM Kopaliny. — Czy mimo osiągnięć należy im się para słów krytyki? Należy. Ze szkoleniem nie jest dobrze. — A więc nie dobrze

Po godzinie 18-tej

— Naprawdę przyjemny spacer — zaczął Dymitr — szkoda, że przyjaciele nie chcieli dotrzeć nam towarzysystwa. To samo myślał zapewne jego przyjaciel Enisajew, kiedy wraz z 80 tysiącami innych zwolenników pilki nożnej gorączkował się, radośny i smucił, oglądając atrakcyjny mecz na wspaniałym stadionie im. Kirowa. A iluż wiązów ogłąda w tym czasie imie zawodów? W Leningradzie jest przecież 46 stadionów i wielkich boisk piłkarskich, 9 ośrodków wioślarskich i 2 jacht...

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Lato ma swoje prawa. I większość mieszkańców Leningradu chętniej spędza czas na powietrzu. Nie wędrują, że ludno jest w każdym z 11 parków kultury i odpoczynku, w nadbrzeżnych kawiarniach i ciuchliach, że amatorzy wioślarstwa korzystają z łodzi, a zwolennicy żeglarską używają sobie na jachtach po Zatoce Fińskiej. — To jest najlepszy odpowiedź.

Z Traktu Starej Warszawy

Ostatnie dni pracy na drugiej części Traktu Starej Warszawy można nazwać „zabiegami kosmetycznymi”. Znikły już rusztowania z Nowomiejskiej, co pozwala podziwiać już piękny, zrekonstruowany gawrykcyjny portal w kamiennej gwieździe mieszczącej jednocześnie odbudowaną według wzorów starą salę rad-

nich miasta. Zachwyca swym charakterystycznym pięknem tzw. dom o jednym oknie. Na Sze-rokim Dunaju — koncentrują się największe prace wykonaniowe. Przy kilku odsłoniętych kamienicach pracują na żelaznych rurowych rusztowaniach prócz tynkarzy artyści plastycy — Kozłowska i Zamojski. U zbiegu Waskiego i Szerokiego Dunaju, na frontonie kamieniczki zwanej „domem szewców”, kładzie się tynki, a równocześnie artyści wykonują na nich ozdoby. — Będzie to jedna z ładniejszych kamieniczek Starówki, posiadająca wzory i malowidła, obrabujące zawód szewski.

Na Piwniej trwają prace porządkowe, a na Podwalu MPRD kończy ostatnie roboty przy nawierzchni i chodnikach.

Minęła północ; poznał to nie tylko po wskazówkach zegara — cichnie pulsujące życie wielkiego miasta. Deszczowa mgła białej noży zawisa nad ulicami. Ciesza zapada nad Leningradem i jedynie nie góracie się rozstaje z sobą parę zakochanych — długo w noc przechadzają się jeszcze po opustoszałych bulwarach.

Zyczymy im dużo prawdziwego szczęścia. Z całego serca. (k)

„Ciężki pociąg na szlaku”

Nakładem Wydawnictw Komitetu mikołajczyńskiego ukazał się ostatnio album-fotoreportaż Wiktora Bryxa pt. „Ciężki pociąg na szlaku”. Wstęp do albumu zawiera historię upowszechnienia w ZSRR i Polsce inicjatywy radzieckiego kolejarza Kriwonosa, który — w pełni wykorzystując siłę pociągów parowych przy równoczesnym ekonomicznym zużyciu paliwa — po raz pierwszy poprowadził pociąg o 2-kołowym cięższym ładunku niż przewidywała norma.

W dalszej części albumu szczegółnie zdjęć i krótkie opisy Bulstrada dróg jednego z wielu kurujących już obecnie na całej sieci PKP „ciężkich pociągów”. Autor pokazuje formowanie się „ciężkiego pociągu” i wraz z nim prowadzi czytelnika na Śląsk, pokazuje codzienną pracę kolejarzy różnych służb.



W sochozle Adlerowskim w Kraju Krasnodarskim. Fot. CAF



